

POLSKA ZACHODNIA

ILUSTROWANY TYGODNIK DLA WSZYSTKICH

ROK III

POZNAŃ, LUTY 1947 R.

NR 7 (80)

Pesymistom do rozwagi

Przełomowe, o' epokowym znaczeniu przemiany w życiu narodu nie dokonują się nigdy w dyskusji przy kawiarńskim stoliku, w jałowym malkontentwie i dywersji wygodnictwa a sobkostwa i egoizmu. Znamieniem ich jest wiara i czyn. Wiara, że linia, jaką się sobie wytycza, jest słuszna, realna, sprawiedliwa. Czyn twórczy, żmudny, nieustępliwy aż do zwycięstwa. Gdy te czynniki staną się właściwością całego narodu, a nie jednostek czy grup, wtedy historia nadaje takim czasom miano zaszczytnej epoki.

Problem Ziemi Odzyskanych, ich powrotu do Polski, odniemczenia i repolonizacji był sam przez się na tyle ważnym i głębokim, że w ustosunkowaniu się do niego ogółu polskiego zabrakło tak typowego dla nas, szczególnie w ostatnim pokoleniu — oportunistów. Zabrakło tzw. „letnich”. Byli jedynie „gorący” — ci, którzy czuli sens i istotę powrotu na Zachód, którzy pojęli w pełni nieodwracalność tego faktu, oraz „zimni” — dla których zryw narodowy zachodni był nonsensem, próbą z góry skazaną na niepowodzenie, nieracjonalną.

Z wiarą w misję dziejową narodu, której kierunek kształtuje się wyraźnie na zachodzie, zaczęli pierwsi wykucwać czyn, nad miarę zdawałoby się pokolenia — utrwalania Polski na Bolesławowym szlaku.

Z ironią, niewiarą w celowość podejmowanych wysiłków, w negacji do każdego pozytywnego osiągnięcia w budowie nowej rzeczywistości — przeciwstawili się drudzy potężniejszej w narodzie fali odczucia i zrozumienia wagi wydarzeń, którym na imię — Ziemi Odzyskane.

Dalszy podział następował coraz wyraźniej, bo i jedni i drudzy znaleźli się na rumowiskach Szczecina i Wrocławia, Starogrodu i Górzycy, Prądnika i Gdańska. Pierwszych nazywano pionierami, drudzy tak nazywali się sami. Pierwsi marzli w rozwalonych mieszkaniach, żyli o lichej pensji, szarpali zdrowie i siły, głosząc, że jesteśmy i będziemy, drudzy szabrowali, szukali ciepłych posadek, narkotyzowali się manią dyrektorstwa i dożywali majątków, głosząc, że jeżeli nawet i jesteśmy, to nie będziemy.

Mijały dni i miesiące. Entuzjaści i malkontenci obserwowali z oddala, sumowali fakty, chętnie lub niechętnie. A ilość tych faktów rosła z dnia na dzień.

Pierwszy milion osadników na Ziemiach Odzyskanych. W czas jakiś potem drugi, znów potem trzeci i czwarty. Niedługo statystyka poda — piąty.

W odwrotnym stosunku zmieniała się suma niezaoznaczonych i nieobsadzonych gospodarstw, pustkowi leżących odłogiem.

Świętowano we Wrocławiu wypuszczenie przez fabrykę pierwszego wagonu. Już wkrótce minister wygłaszał przemówienie w związku z pierwszą setką. Dziś się już

nie świętuje dalszych setek i tysięcy. Są to bowiem już nie sukcesy doraźne, ale normalna, ciągła praca.

Hasały rewie przygodne, music-hallowe występy razily smak i uszy. Powstał teatr w Jeleniej Gó-

rze, w Opolu, we Wrocławiu, w Szczecinie, w Olsztynie. Teatr z prawdziwego zdarzenia.

Wychodzić zaczęły z druku, zrazu pojedyncze, potem całymi seriami prace źródłowe, historyczne, studia etnograficzne, ekonomiczne,

broszury i rozprawy na wszelkie tematy, związane z problematyką zachodnią. Dziś trzeba już katalogów, by zebrać nazwiska naukowców i tytuły prac, powstałych z nakazu służby narodowej na terenie nauki.

Rosła ilość fabryk i warsztatów uruchomionych, rosła produkcja. Dziś rozpoczynamy realizację planu trzyletniego, który oprze Polskę silnie gospodarczo właśnie o przemysł Ziemi Odzyskanych.

Nie stać nas było na silne radiostacje — uruchomiliśmy sieć stacji lokalnych i radiowęzły. Obecnie planujemy rozbudowę na skalę europejską.

Do portów naszych zawitać mogły tak jeszcze niedawno nieliczne statki i o ograniczonym tonażu. Obecnie zdolność przeładunkowa i kwalifikacje portów nie potrzebują ograniczeń.

Repatriowano tysiąc, sto tysięcy, miliony wreszcie Niemców. Pozostałe tysiące szykują się do odjazdu.

Wciągnięto do twórczej współpracy dla dobra narodowego milionową masę ludności autochtonicznej.

Reemigranci z rzadka i nieśmiało wracali do kraju, by osiadać na „pustkowi i dzicz” po Odrę i Nisę. Dziś jadą tysiącami na ziemie rojną i gwarą.

Ciosem było dla malkontentów i kpiarzy to wszystko i multum niewymienionych osiągnięć. Osiągnięć nieproporcjonalnych doniosłością i wymiarem w stosunku do krótkiego czasu i ograniczonych środków. Dla robienia dobrej miny do złej gry znalazły się inne argumenty. Argument tymczasowości, argument „konferencji pokojowej z Niemcami”, nawet argument Schumachera.

Na tych już jednak grać długo nie można. Raz, że to, czegośmy w niecałe dwa lata dokonali, nie można mierzyć na tymczasem. Przesiedlenie kilku milionów ludzi, olbrzymi kapitał pracy i środków włożony w zagospodarowanie, osiągnięcia wreszcie — obalają tezę tymczasowości nawet w mniej przychylnie nastrojonych ośrodkach zagranicznych — cóż dopiero mówić o rodzimych malkontentach. Konferencja pokojowa ma przedstawione jasno sprecyzowane wnioski Polski i popierających ją państw słowiańskich, jak też sąsiadujących bezpośrednio z Niemcami, ma wspaniały bilans faktów dokonanych przez nas na Nadodrzu, ma wreszcie najważniejsze — niezmienną uchwałę Poczdamu, jasno stawiających kwestię Odry i Nisy. Argument Schumachera śmieszny musi być nawet dla niego samego, jeżeli naprawdę jest politykiem, a nie domorosłym kaczykiem.

Stosunek sił pozytywnych, to jest twórczo i z wiarą odnoszących się do zagadnienia przyszłości Ziemi Odzyskanych w stosunku do sił negatywnych — poddających w wątpliwość fakt przynależności i możliwości ich wcielenia bez reszty w organizm Polski zmienił się diametralnie. Obóz negacji stanął w obliczu bankructwa swych hipotez. Okazały się one oprócz antynarodowych także i antyracjonalistycznymi. A argumenty logiki są nieodparte. I one właśnie dziś przemawiają za tymi, co mieli odwagę

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej)

HISTORYCZNE DATY

Dnia 19 stycznia 1947 naród polski wybrał pierwszy w odrodzonej Polsce Sejm Ustawodawczy, którego naczelnym zadaniem będzie opracowanie nowej konstytucji państwa polskiego. Dnia 4 lutego nowy Sejm, powstały z woli ludu, dokonał historycznego aktu wyboru pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej po okresie okupacji hitlerowskiej. Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 12,10. W imieniu klubów parlamentarnych PPR, PPS, SL, SD, SP i PSL „Nowe Wyzwolenie” zgłoszona została kandydatura dotychczasowego prezydenta Krajowej Rady Narodowej Bolesława Bieruta. Oddano głosów 433, z tego 408 ważnych. 24 posłów wstrzymało się od głosowania, oddając kartki białe. Na podstawie tego wyniku głosowania Marszałek Sejmu Władysław Kowalski obwieścił, że Bolesław Bierut został wybrany Prezydentem RP. Chwilę później nowy Prezydent złożył w gmachu Sejmu uroczyste ślubowanie, poczem wśród wiwatujących tłumów udał się otwartym samochodem pod eskortą szwadronu honorowego szwoleżerów do Belwederu.

Odrodzona demokratyczna Polska wkrocza odąd na nowe drogi swego historycznego rozwoju. Wiodą one po latach błędnej i fałszywej polityki na prastary, rdzennie polski szlak Piastowski, który rysował się wyraziście nie tylko w tęsknotach ujarzmionej czasu niewoli duszy polskiej, lecz był stałym niewymazalnym i nienaruszalnym dogmatem polskiej myśli politycznej i racji stanu Rzeczypospolitej.

Z uczuciem najgłębszej wdzięczności przyjął tedy naród polski do wiadomości pierwsze słowa Prezydenta Bieruta po objęciu urzędowania, że z sercem wezbranym miłością Ojczyzny poświęci główną swoją troskę odbudowie naszych Ziemi Odzyskanych. Zachodnia Polska od Warty aż po najdalszy zakątek Ojczyzny nad Odrą, Nisą i Bałtykiem, gdzie od stuleci trwał wiernie i niezłomnie mimo i wbrew germańskiemu Drang nach Osten, hardy i hartowny lud polski, dręczony, męczony i katowany przez krzyżacko-hitlerowskich oprawców wita prezydenta Bolesława Bieruta jako włodarza Rzeczypospolitej Polskiej sercem szczerym i otwartym, wierząc, że poprowadzi naród ku przyszłości pełnej świetności i chwały i strzec będzie wolności, niepodległości i potęgi Polski Ludowej.

Spółeczeństwo Ziemi Zachodnich przyrzeka ze swej strony stać nieugięte na straży naszych granic na Odrze, Nisie, Łużyckiej i Bałtyku oraz stałą wyteżoną pracą przyczynić się do jak najszybszej pełnej odbudowy Ziemi Odzyskanych ku chwale Ojczyzny.

Polska wzywa nas do czynów wielkich na miarę dziejową

ORĘDZIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Prezydent Rzeczypospolitej, Bolesław Bierut wydał następujące orędzie do obywateli:

Sejm Ustawodawczy, powołany przez naród w wyborach dnia 19 stycznia, powierzył mi najbardziej zaszczytną, ale też i najbardziej odpowiedzialną godność Prezydenta Rzeczypospolitej. Przyjmuję tę decyzję jako nakaz najwyższego organu reprezentującego wolę i władzę narodu polskiego i zgodnie ze swym sumieniem oświadczam:

Tak jak dotychczas wszystkie swe siły poświęcać będę służbie Rzeczypospolitej i dobru narodu.

Obywatele! Doniosłe chwile dziejowe przeżywa dziś naród polski. Odrodzona Rzeczypospolita dźwiga się szybko z ruin i zniszczenia. W półnym wysiłkiem wskrzesiliśmy życie w zniszczonym barbarzyńsko kraju. Ożywilimy zburzoną stolicę w ciągu niespełna dwu lat, wskrzesiliśmy polskość na Ziemiach Odzyskanych, na których miliony Polaków znów żyje i pracuje dla Polski. Mimo ciężkich prób nie zmalała wewnętrzna duchowa moc narodu — przeciwnie wzrosła jeszcze wzbogacona hartem i doświadczeniem tragicznych przeżyć. Niezmierzona i niewyczerpana mocą twórczą obdarzyła historia nasz bohaterski naród. Źródłem tej mocy jest najgorętsza miłość Ojczyzny w sercach ludu polskiego, bo niezmierną i niewyczerpaną moc twórczą miłość Ojczyzny wyzwoliła z niezrównaną siłą bohaterstwo narodu w dniach cierpienia i walki — dając nam zwycięstwo. Miłość Ojczyzny wskazywała narodowi kierunek drogi w doniosłej pracy przy odbudowie państwa. Miłość Ojczyzny wyprowadziła Polskę odrodzoną na wielki dziejowy szlak reform społecznych, które wciąż wyzwalały nowe, niewyczerpane zasoby sił twórczych.

Miłość Ojczyzny podyktowała nam słuszną politykę zagraniczną, której celem jest ugruntowanie niepodległości, trwały pokój i bezpieczeństwo naszych granic.

Bracia! — Pogłębiajmy w sobie to źródło mocy naszej miłości dla Polski.

Niech ucichną wszelkie waśnie i swary, gdy Polska wzywa nas do czynów wielkich na miarę dziejową. Niechaj świadomość, że jesteśmy braćmi, góruje nad sprawami drugorzędnej wagi, niech sprawią, abyśmy zawsze czuli się dziećmi jednej wspólnej matki-Ojczyzny. Odbudowa kraju, przywrócenie mu jego świetności, a narodowi dobrobytu i szczęścia, wymaga od nas wszystkich zjednoczenia. Wybaczmy winy tym, którzy chcą włączyć się do twórczej pracy narodu. Niech wrócą do kraju jak najszybciej wszyscy pragnący wziąć udział w wielkim dziele odbudowy Polski. Czekają nas wielkie zadania. Nadchodzące lata wypełnić musi jeszcze bardziej świadomy i wyteżony wysiłek. Musimy wyprodukować więcej towarów, wydobyć więcej węgla, obsiać więcej ziemi. Kolejne muszą przewieźć więcej towarów, porty zwiększyć ładunek. Musimy otworzyć więcej szkół, drukować więcej książek, dźwigać z gruzów nowe gmachy, budować jasne mieszkania dla ludzi pracy. Nie ma innej drogi wiodącej do szczęścia narodu i pomyślności Polski. Droga ta wymaga zespolenia wysiłku całego narodu, wszystkich obywateli. Zjednoczmy się wszyscy wokół najwyższych organów państwa powołanych przez naród. Zjednoczmy się w twardym wysiłku i znoonej pracy dla szczęścia narodu i wielkości Rzeczypospolitej.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ
BOLESŁAW BIERUT

Warszawa, dnia 5 lutego 1947 r.

Pesymistom do rozważ

(Dokończenie ze strony 1-szej)

mieć od początku wiarę w powrót Polski na Zachód i wiarę tę realizowali w twórczym czynie.

W stosunku do Nadodrza naród polski jest dziś tak skonsolidowany jak rzadko kiedy w dziejach odnośnie jakiegokolwiek problemu. Dowodzi to dojrzałości politycznej, stopnia wyrozumienia i wycucia dalszych dróg rozwojowych Polski.

Pesymizm nielicznych już dziś nie przedstawia istotnego znaczenia. Nie miał on i przedtem a tym bardziej dziś, wpływu na tok przeobrażeń dzisiejszej rzeczywistości, którym na imię — Ziemie Odzyskane.

Jeśli zaistniał sens poruszenia tej kwestii, powtórzenia znanego, zresztą dokładniej o wiele i ściślej, bilansu osiągnięć, to w tym celu, by wykazać bezsens i złą wolę dalszego trwania przy postawie negacji. Nie ma ona zasadniczego znaczenia, jednak w obliczu heroicznego wysiłku całego narodu nad pełną repolonizacją i zagospodarowaniem, hamuje ten wysiłek, jest kłoda rzuconą pod nogi. Rzecz nie w tym, że się kłoda przeskończy, ale że trzeba ją przeszkakiwać, a to naraża na nieproduktywne wykorzystanie energii, którą można z lepszym wynikiem zużyć gdzie indziej.

Cas już przemówić zgorzkniałym malkontentom i pesymistom do rozważ. Rozważ, na którą w swych rozumowaniach tyle się powołują. A jeżeli się na nią zdobyć nie potrafią, to niech wysłuchają, proszę: nie przeszkadzajcie!

Bo to już wtedy wyraźnie trzeba będzie traktować jako złą wolę. W stosunku do narodu i Polski. Na jej tolerowanie zaś w dzisiejszym gorączkowym tempie pracy, w epokowym zryw, stanowczo brak jest czasu.

Przecie — wskrzeszamy Polskę na Ziemach Odzyskanych!

Eugeniusz Paukarta

Dyskusja dokoła Brücknera

Artykuł dra Ludwika Łakomego, poddający gwałtownej krytyce postawę naukową prof. A. Brücknera na niwie dziejopisarstwa polskiego, zamieszczony w nr. 5 „Polski Zachodniej“ z dn. 2 lutego br. wywołał ogromne zainteresowanie w kołach naszych Czytelników. Jak w każdym sporze, dyskutanci dzielą się na dwa przeciwne sobie obozy: jedni stają w obronie Brücknera, drudzy zaś skłaniają się do poglądu, wyrażonego w artykule dr. Łakomego, którego ostra i bezwzględna forma wzbudziła jednak szczególnie poważne zastrzeżenia.

Rzecz jasna, że lamy naszego piśma są dostępne zarówno dla jednych jak i drugich, sądzymy bowiem, że drogą jawnej, publicznej i nieskrępowanej dyskusji można i trzeba ustalić pewne zasadnicze wytyczne, jeśli chodzi o nader ważką i doniosłą sprawę oczyszczenia nauki polskiej z fałszów niemieckich. I tylko względami na dobro i interes narodu i państwa polskiego kierujemy się w swej trudnej i żmudnej działalności publicystycznej, pomijając sympatie dla takiego czy innego nazwiska.

*

Prof. dr Bolesław Olszewicz, redaktor naczelny Rocznika Nauki Polskiej „Minerwa Polska“ w piśmie skierowanym do naszej redakcji zaznacza m. in. że dr Łakomy nie ma dostatecznych kwalifikacji, by w ten sposób pisać o człowieku, którego olbrzymie zasługi i bezsporna polskość dla lepiej o tym poinformowanych nie ulegają dyskusji.

Polski Związek Zachodni do Polaków w kraju i zagranicą

W związku ze złożonym przez delegację polską w Londynie w dniu 27. I. 47 memorandum, w którym m. i. przedstawiony został postulat podpisania traktatu pokojowego z Niemcami w Warszawie, Polski Związek Zachodni zdecydował wezwać Polaków w kraju i zagranicą do wyrażenia swej woli w formie rezolucji i podpisów, które zostaną przekazane Delegacji polskiej na konferencję pokojową. Do akcji zbierania podpisów Polski Związek Zachodni zaprosi partie polityczne, organizacje społeczne, młodzieżowe, Związki Zawodowe, urzędy i wszystkie inne stowarzyszenia, aż do indywidualnego zbierania podpisów w domach, szkołach, fabrykach itp.

Zarząd Główny PZZ zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa polskiego o jak najszerze poparcie tej akcji.

POLSKI ZWIĄZEK ZACHODNI DO POLAKÓW W KRAJU I ZAGRANICĄ

Polski Związek Zachodni, jako wykładnik polskiej opinii społecznej w sprawach polsko-niemieckich, opinii narodu, który wskutek ostatniej wojny światowej, wywołanej przez Niemcy, utracił 6 milionów swych synów i poniósł ogromne straty materialne stwierdza, że:

NARÓD POLSKI Z UCZUCIEM NAJGŁĘBSZEGO ZADOWOLENIA PRZYJĄŁ DO WIADOMOŚCI MEMORANDUM RZĄDU POLSKIEGO W SPRAWIE TRAKTATU POKOJOWEGO Z NIEMCAMI.

Naród Polski wyraża przekonanie, że wyeliminowanie niebezpieczeństwa nowych agresji niemieckich i zapewnienie ładu, pokoju i bezpieczeństwa wszystkim narodom, pokój miłującym, winno opierać się o uchwały konferencji w Poczdamie.

Naród Polski w trosce o własną suwerenność i pokój w świecie uważa za niezbędne:

- całkowite materialne i moralne rozbrojenie, denazyfikację, wprowadzenie stałej kontroli nad wszystkimi dziedzinami życia Niemiec przez narody, miłujące pokój,
- oparcie ustroju Niemiec o zasady prawdziwie demokratyczne,
- zakaz wszelkiej działalności politycznej, gospodarczej, propagandowej i społecznej, idącej w kierunku jakiegokolwiek rewizji zasad i postanowień ustalonych i przyjętych na konferencji pokojowej,
- ukaranie zbrodniarzy wojennych i zdrajców, którzy w okresie ostatniej wojny światowej działali na szkodę narodów, miłujących pokój,
- udział Polski i wszystkich sąsiadów Niemiec w kontroli nad wykonaniem traktatu pokojowego przez Niemców,
- niedopuszczenie do podniesienia życia gospodarczego Niemiec przed wyleczeniem ran, zadanych narodom, które padły ofiarą agresji niemieckiej.

Naród Polski, zniszczony przez inwazję niemiecką gospodarczo i pozbawiony dorobku materialnego kultury polskiej, skierować musi cały wysiłek na odbudowę życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego oraz podniesienie życiowej stopy do poziomu innych państw europejskich. Za poniesione straty i szkody materialne winna otrzymać Polska:

- odszkodowania, odpowiadające ogromowi zniszczeń tak z niemieckiego rewanżu dóbr gospodarczych, jak i produkcji bieżącej,
- zagwarantowanie dogodnej dla Polski wymiany gospodarczej z Niemcami,
- zwrot dorobku materialnego kultury polskiej, zagrabionego przez Niemców na ziemiach polskich.

Warszawa, zniszczona systematycznie i po bestialsku przez Niemców, winna stanowić dla świata symbol zbrodni przeciw pokojowi, a dla narodu niemieckiego — memento. Tylko Niemcy, wychowane jako naród demokratyczny i pokojowy, mogą się stać nowym czynnikiem ładu i porządku w świecie.

Rząd Polski, proponując w Memorandum z dnia 27. I. 47 r., podpisanie traktatu w sprawie Niemiec w ruinach Warszawy, posiada pełne poparcie moralne Narodu Polskiego.

Od całego świata i reprezentujących go czynników politycznych na Konferencji Moskiewskiej, Polska oczekuje, że traktat z Niemcami będzie podpisany w stolicy Polski, która pierwsza padła ofiarą agresji hitlerowskiej.

Ażeby dać temu wyraz, Polski Związek Zachodni wzywa wszystkie ośrodki polskiego życia narodowego do wyrażenia swej woli w formie rezolucji i podpisów.

Rezolucję z listami podpisów należy przesłać na adres:

Zarząd Główny Polskiego Związku Zachodniego, Poznań, ulica Chelmońskiego nr 2 do dnia 10 marca 1947 r.

Warszawa—Poznań, dnia 27 stycznia 1947 r.

POLSKI ZWIĄZEK ZACHODNI

Ilość i obszar

majątków państwowych na Z. O.

Według sprawozdań Okręgów Państwowych Nieruchomości Ziemskich na grudzień 1946 r. ilość i powierzchnia obiektów w administracji tego przedsiębiorstwa na Ziemach Odzyskanych wynosi: 4.152 majątki, powierzchnia gruntów ornych 917.752 ha a powierzchnia użytków rolnych wynosi 1.114.068 ha.

Według danych statystyki niemieckiej z r. 1938, ilość obiektów rolnych powyżej 100-hektarowych wynosiła wówczas na terenie Ziem Odzyskanych 8.638, obejmując obszar około 2.000.000 ha użytków rolnych. Wynika z tego, że w zarządzie Państwowych Nieruchomości Ziemskich znajduje się niewiele ponad 50% dawnej niemieckiej większej własności ziemskiej. Około 900.000 ha użytków rolnych z ogólnej ilości 2.000.000, stanowiących obszar dawnej niemieckiej wielkiej własności, jest poza administracją PNZ. Z ilości tej część pozostaje w administracji, Wojska Polskiego oraz organizacji i instytucji państwowych lub społecznych. Część — około 150.000 ha została rozparcelowana.

Około 120.000 ha (ponad 300 obiektów) użytków rolnych, będących przejściowo w administracji PNZ, zostało przekazanych na spółdzielnie osadniczo-parcelacyjne.

Ze 1.100.000 ha, pozostających jeszcze w administracji Państwowych Nieruchomości Ziemskich, przewidziano około 600.000 ha na ośrodki kultury rolnej, których obszar ogólny stanowić ma nie więcej niż 10% ogólnego obszaru użytków rolnych na Ziemach Odzyskanych. Według statystyki niemieckiej z r. 1938, ogólny obszar użytków rolnych na Ziemach Odzyskanych wynosił 6.367.000 ha. Większa własność (powyżej 100 ha) stanowiła 31,2% tego obszaru.

Państwowe Nieruchomości Ziemskie co miesiąc oddają pewną ilość częściowo zagospodarowanych majątków na parcelację. Według sprawozdań Okręgów PNZ w grudniu 1946 r. przekazano 35 obiektów o powierzchni użytków rolnych około 8.000 ha.

36 tysięcy Polaków liczy Głogów

Głogów. — Jak wskazują ostatnie dane statystyczne, powiat głogowski zamieszkuje 36 tysięcy Polaków i około 3 tysiące Niemców. Natężenie ludności polskiej mimo zimy trwa nadal.

Depesze dyrekcji Zarządu Głównego P. Z. Z.

W związku ze zwołaniem pierwszego Sejmu Rzeczypospolitej i utworzeniem nowego Rządu, Polski Związek Zachodni przesłał do Warszawy następujące telegramy:

Do
Kancelarii Cywilnej
Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
Ob. Bolesława Bieruta

Warszawa
Belweder

Polski Związek Zachodni wyraża radość i zadowolenie z dokonanego przez Sejm Ustawodawczy Odrodzonej Polski wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej.

Jednocześnie składa Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Obywatelowi Bolesławowi Bierutowi wyrazy hołdu i jak największego uznania Jego Twórczej pracy dla Państwa i Narodu.

Polski Związek Zachodni zapewnia Obywatela Prezydenta, że całym wysiłkiem będzie pomagał w ciężkiej pracy nad odbudową kraju, a szczególnie Ziem Odzyskanych.

Zarząd Główny
Polskiego Związku Zachodniego
Dyrekcja

Poznań, dnia 7 lutego 1947 r.

Do
Marszałka Sejmu Ustawodawczego
Obywatela Kowalskiego
Warszawa
ul. Daszyńskiego — Dom Sejmowy

Polski Związek Zachodni składa na ręce Obywatela Marszałka wyrazy hołdu i uznania Jego twórczej pracy dla dobra Państwa i Narodu.

Jednocześnie zapewnia Obywatela Marszałka, że całym wysiłkiem będzie pomagał w ciężkiej pracy nad odbudową kraju.

Zarząd Główny
Polskiego Związku Zachodniego
Dyrekcja

Poznań, dnia 7 lutego 1947 r.

Do
Premiera Rządu

Obywatela Cyrankiewicza

Warszawa
Prezydium Rady Ministrów
Krakowskie Przedmieście

Polski Związek Zachodni składa na ręce Obywatela Premiera życzenia owocnej pracy dla dobra Państwa i Narodu.

Jednocześnie zapewnia Obywatela Premiera, że tak, jak dotychczas, Polski Związek Zachodni będzie pracował nad odbudową Kraju, a przede wszystkim Ziem Odzyskanych.

Zarząd Główny
Polskiego Związku Zachodniego
Dyrekcja

Poznań, dnia 7 lutego 1947 r.

Do
Prezesa Polskiego Związku Zachodniego
Obywatela Wicemarszałka Sejmu
Barcikowskiego Wacława

Warszawa
ul. Daszyńskiego — Dom Sejmowy

Dyrekcja Zarządu Głównego składa Obywatelowi Prezesowi wyrazy uznania i radości z wyboru na Wicemarszałka Sejmu.

Jednocześnie zapewnia Obywatela Prezesa, że Polski Związek Zachodni będzie pracował ze zdwojonym wysiłkiem dla dobra Państwa i Narodu.

Zarząd Główny
Polskiego Związku Zachodniego
Dyrekcja

Poznań, dnia 7 lutego 1947 r.

Praca i działalność Polskiego Związku Zachodniego

Dwa listy — dwa świadectwa

ZARZĄD CENTRALNY
POLSKIEGO TOWARZYSTWA
WZAJEMNEJ POMOCY

154 PEARL STREET
BRANTFORD, ONT.
Canada



POLISH MUTUAL BENEFIT
AND FRIENDLY SOCIETY

154 PEARL STREET
BRANTFORD, ONT.
Canada

Niedawno ogłosiliśmy na łamach naszego pisma list nadesłany do Polskiego Związku Zachodniego przez Oddział Polskiego Towarzystwa Wzajemnej Pomocy w Hamilton (Kanada). Były tam wyrazy gorącej wdzięczności dla P. Z. Z. i pragnienia powrotu do Ojczyzny. Dziś podajemy Czytelnikom dwa dalsze listy świadczące o wzrastającym znaczeniu P. Z. Z. wśród Polonii Zagranicznej, jako tego czynnika społecznego w Kraju, od którego oczekuje ona bezstronnych wiadomości, porad i pomocy w repatriacji.

CHCĄ WRACAĆ, ALE...

Zarząd Centralny
Polskiego Towarzystwa
Wzajemnej Pomocy

Polish Mutual Benefit
And Friendly Society
154 Pearl Street
Brantford, Ont Canada

Brantford, dnia 22 stycznia 1947

Do
Polskiego Związku Zachodniego
Zarząd Główny

w Poznaniu

Po otrzymaniu korespondencji z dnia 15 października 1946 L. dz. 3953/46 Wydział Polonii Zagranicznej Z./W. donosimy, że czujemy się bardzo zadowoleni, że Polacy w Polsce nie zapominają o swych rodakach na wychodźstwie i pomimo, że list otrzymaliśmy z wielkim opóźnieniem z powodu niedokładnego adresu, spieszymy z odpowiedzią aby nawiązać bliższy kontakt ze Związkiem w Polsce. Następnie chcemy skrócić w skróceniu myśli nasze co do korespondencji.

My Polacy tu na obczyźnie, nie wszyscy, lecz większy procent, ma chęć powrotu do Ojczyzny, lecz błądzą się myślami, gdyż nikt dzisiaj nie wie jak rzeczywistość wygląda.

Dalej chcemy nadmienić, że własnego pisma nie posiadamy, dlatego

by nie szkodzić piśmie, które w 100% idzie po naszej wytycznej linii i takowe Szanowny Zarząd będzie od nas otrzymywał, jak również wycinki z prasy kanadyjskiej będziemy przysyłać.

Równocześnie prosimy o pisma Wasze, aby one pobudziły polskość w naszym wychodźstwie. Postaramy się również o adresy innych organizacji polskich i takowe Wam przesyłamy.

Przesyłamy serdeczne pozdrowienie dla naszych rodaków w Polsce

Za Zarząd Centralny P. T. W. P.

(-) Chmielewicz — sekr. prot.

„MAM DOŚĆ 17-LETNIEJ TUŁACZKI WŚRÓD OBCYCH...”

Michał Świerczyński
Rumont par Vavincourt (Meuse)
France

Rumont, 12. I. 47.

Szanowni Obywatele!

Jestem dawnym emigrantem polskim — do Francji przyjechałem jeszcze w roku 1929 w poszukiwaniu za pracą. Obecnie mam zamiar wrócić do Kraju, gdyż potrzebuje On rąk do pracy, a ja mam dość 17 lat tułaczki wśród obcych; poza tym chcę,

Wykłady P. Z. Z. w Lublinie

Jak donosiliśmy w numerze 5-ym naszego pisma ze stycznia rb. („Studenti P. Z. Z. odczytali w ramach „Wykładów Uniwersyteckich o Ziemiach Odzyskanych” zorganizowane przez tamtejsze Akademickie Koło P. Z. Z. wespół z Towarzystwem Naukowym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Obecnie możemy podać bliższe szczegóły.

Inauguracja wykładów odbyła się 26 stycznia br. w auli K. U. L., odczy-

by dzieci moje, które „dawnej Polski” nie znają (a z której ja musiałem emigrować) zobaczyły prawdziwą Polskę Ludową i dla Niej pracowały, a nie dla Francuzów! Nie mam jednak w Kraju już rodziny, gdzie mógłbym się czasowo zainstalować i dlatego zwracam się do Obywateli z gorącą prośbą o poradę, co mam czynić, by po przyjeździe nie zostać „na lodzie...”

Potem pan Świerczyński podaje dokładnie swoje kwalifikacje zawodowe i radzi się jak załatwić najlepiej formalności repatriacyjne, bo przebywa w okolicy, gdzie nie ma żadnych organizacji polskich. Żyje w obawie, że z powodu wielkiego natłoku kandydatów na wyjazd termin jego powrotu zbytnio się przeciągnie. A on przecież marzy tylko o tym, by wyostać się z „morza francuszczyzny”, w którym już niejeden rodak utonął.

A to jest dla naszego narodu — piśe p. Świerczyński — który stracił 6 i pół miliona ludzi w tej wojnie, wielka strata! Ja już trzykrotnie odrzuciłem proponowaną mi naturalizację, bo jestem uświadomionym Polakiem i do Polski chcę wracać i dać Krajowi czworo dzieci, których nauczył kochać nieznaną im wprawdzie, ale jedyną ich i nas wszystkich Ojczyznę — Polskę.

Wreszcie p. Świerczyński prosi gorąco o poradę i ewentualne poparcie jego wniosku do Polsko-Francuskiej Komisji Repatriacyjnej, dając wyraz głębokiej ufności do Polskiego Związku Zachodniego, który napewno zechce mu pomóc.

tem dr Jana Stanisława Łosia, wykł. K. U. L. i członka Rady Naukowej dla Zagadnień Ziemi Odzyskanych pt. „Warunki bytowania ludności polskiej na wsi”.

Rolnicy polscy ściągający na Ziemię Odzyskaną ze wszystkich dzielnic przedwojennej Polski — mówił dr Łoś — zastali oczekujące na nich około 485.000 samodzielnych gospodarstw rolnych i około 2.000.000 ha ziemi popołowarnej. Gospodarstwa chłopskie z wyjątkiem nielicznych na szczęście

okolic szczególnie zniszczonych przez wojnę, są na ogół doskonale i planowo zabudowane. Domy mieszkalne są obszerne i wygodne, tak, że osiedleńcy nasi zastali prawie wszędzie warunki pod tym względem dobre. Również i budynki gospodarcze nie pozostawiają nic do życzenia, zwłaszcza gdy zostaną naprawione i zaczną znów funkcjonować urządzenia kanalizacyjne oraz elektryczne, nad którymi w wielu punktach rozpoczęły się roboty. Inwentarz martwy był na ogół niedokładny i doskonałej jakości. Trudności z jakimś polskim osiedlającym się na zachodzie musi walzyć to: brak inwentarza żywego i brak rąk do pracy, skutkiem czego cierpią uprawy tzw. pracochłonne. Usunięcie odłogów, likwidacja plagi chwastów i myszy za miesiąc jeszcze około 3-4 lat. Problem wyżywienia ludności wiejskiej można uważać już dziś za opanowany. Rolnicy polscy wrastają w Odzyskaną Ziemię i mogą z ufnością spoglądać w przyszłość. Ciekawym zagadnieniem jest sprawa zasiedlenia gruntów popołowarnej ze względu na wysokie koszty zabudowania, powstające w wyniku parcelacji nowych gospodarstw. Koszta te wynoszą około 1.000.000 zł w każdym

poszczególnej wypadku. Z tego powodu osadnicy będą musieli przez pewien czas (ca 5 lat) prowadzić gospodarke zespołową. Biuro Studiów Osadniczo-przesiedleńczych w Krakowie opracowało wzorowy statut dla tego rodzaju spółdzielni osadniczych. W tej chwili funkcjonuje już kilkadziesiąt takich spółdzielni na całej przestrzeni Ziemi Odzyskanych, a niektóre z nich mogą się pochlubić pięknymi wynikami.

Następny wykład tego samego prelegenta pt. „Warunki bytowania ludności polskiej w miastach” wyznacznik na 2 lutego br. Oprócz tego dnia 9 lutego br. Antoni Maciejkowski, asystent K. U. L. wygłosi prelekcję na temat Warmii i Mazur. Na tym zakończy się seria I. wykładów.

Seria II, która potrwa od dnia 13 lutego do 2 marca br. będzie poświęcona zagadnieniom historycznym Ziemi Odzyskanych, seria III (marzec), zagadnieniom antropologicznym i etnograficznym, a seria IV (kwiecień—maj), zagadnieniom administracyjnym i ekonomicznym Ziemi Odzyskanych.

Po wygoszeniu całości cyklu odczyty zostaną wydrukowane, by dotrzeć również do społeczeństwa spoza terenu lubelskiego.

O książkę polską (1) Ziemi Lubuskiej

Dla podniesienia ducha i kultury polskiej na Ziemiach Odzyskanych, jest nieodzowną potrzebą umożliwienie społeczeństwu naszemu na tych ziemiach, a składającemu się ze wszystkich warstw i wszystkich zakątków Polski, czytania lektury polskiej.

Chcąc sprostać temu zadaniu, P.Z.Z. Obwód Drezdenko przystępuje do zorganizowania biblioteki, by udostępnić

każdemu Polakowi w naszym mieście i okolicy czytania książki polskiej.

Nie mając jednakże odpowiednich ku temu funduszy, apelujemy do szanownych czytelników „Polski Zachodniej” o łaskawe poparcie nas i przysłanie nam zbędnych w swym posiadaniu książek polskich.

Każdy ofiarodawca wpisany będzie do specjalnej księgi pamiątkowej z podaniem książek, jakie ofiarował

Książki prosimy wysyłać pod adresem:

Polski Związek Zachodni
Obwód Drezdenko

na ręce prezesa A. Swinarskiego
Drezdenko
pow. Strzelce Krajeńskie

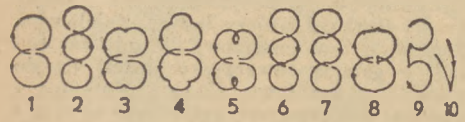
Wszystkie pisma prosimy o przedruk powyższego.

P. Z. Z. tworzy Chór

Polski Związek Zachodni w Szczecinie przystąpił do tworzenia chóru mieszanego. Do chóru zapisało się już szereg dawnych śpiewaków z polskich chorów z Berlina i Westfalii.

Inicjatywa P. Z. Z. spotkała się z pełnym uznaniem szerokich kół społeczeństwa.

hokeja na lodzie. Gra toczy się szybko, jak w różnych innych grach sportowych. Zasada gry w hokeja polega



Zasady jazdy figurowej na łyżwach.

na tym, że zawodnicy starają się przy pomocy kija hokejowego przeprowadzić krążek talerzowy i umieścić go w bramce przeciwnika. Atak (trzech zawodników) napotyka przy tym na przeciw działanie ataku przeciwnika, dwóch obrońców i bramkarza. Rysunek, który tu zamieszczamy, podaje zarys boiska hokejowego.

Na dużych płaszczynach lodowych, a nas przede wszystkim na jeziorach mazurskich, uprawia się jazdę na jachtach czy sankach żaglowych, tzw. bojerach. Przy silnym wietrze i idealnej płaszczynie lodowej (bez śniegu) szybkość tych „żaglówek” sięga stu kilometrów na godzinę. Nie każdy na to



się zdołać, aby pędzić tak — „na złamanie karku”, przeto sport ten uprawiają ludzie odważni.

Gry i w ogóle sporty na lodowisku — jak z powyższego krótkiego przeglądu wynika — godne są polecenia, gdyż wyrabiają w nas nie tylko sprawność fizyczną, lecz i ważne zalety duchowe.

Jan.

Dla każdego coś ciekawego

Meksykanka Bernardina Lopez z Lamesa Texas, matka 25 dzieci, nazwała swoją ostatnią córeczkę „Niedziela”, ponieważ — jak oświadczyła — ani ona ani mąż nie mieli już dość pomysłów na imiona.

W Związku Radzieckim rozpoczęto pracę nad budową 670-kilometrowego kanału Kara-Kum, który nawodni 865.000 akrów w radzieckiej Azji centralnej.

Aby ostrzec ludzi przed niebezpieczeństwem wypadków, w stanie Waszyngton umieszczono przy drogach ponure napisy: „Jedna osoba na 300 zginie w wypadku samochodowym w ciągu 10 najbliższych lat”. — „Przeszło 600 osób zginie w tym roku”.

Alfabet japoński składał się dotychczas z 50 tys. znaków, teraz ma być uproszczony i ograniczyć się do 2 tysięcy.

Przeciętny japończyk umiał napisać ok. 1000 znaków, a przeczytać do 5 tys., niekiedy do 7 tys., gazety posługują się 5 tysiącami znaków, ale w szkołach po-

wszechnych uczą nie więcej jak 1200 znaków, więc czytanie gazety nie było sprawą prostą, dla ludzi bez wykształcenia.

Obecnie uproszczenia udostępnią wszystkim Japończykom sztukę pisania i czytania.

W północnej części Uralu, Syberii i na Dalekim Wschodzie założono w tym roku ogrody owocowe na przestrzeni 3 tysięcy ha. Łącznie na terenach północnych Związku Radzieckiego ogrody owocowe zajmują powierzchnię 15 tysięcy ha. Hodowla obejmuje gatunki drzew i krzewów owocowych specjalnie odpornych na klimat północny.

W Bawarii znaleziono 19 wartościowych dzieł sztuki, które należały do zbiorów Goeringa, zrabowanych w całej Europie.

Na brytyjskiej wystawie filatelistycznej znajdzie się m. in. kolekcja znaczków pocztowych wyspy Mauritius wartości co najmniej 45.000 f. sz. Kolekcja ta jest własnością zbieracza nowojorskiego, który zapłacił za nią 30.000 f. szt.

Polska Młodych

DODATEK DO „POLSKI ZACHODNIEJ”

NR 7 (65)

POZNAŃ, DNIA 16 LUTEGO 1947 R.

ROK II

TRUDNY WYBÓR

Z pokoju chłopców nie dochodził żaden odgłos prócz przewracanych od czasu do czasu kartek zeszytów lub książek. Jurek z Jankiem odrabiali lekcję. Zaległości mieli dużo, musieli więc pracować, aby je nadrobić. Jurek oparł się o krzesło, przykniął oczy i zaczął powtarzać łacińskie słówka, które ani rusz nie chciały mu wejść do głowy.

— Do licha z tą łaciną! Księdzem nie będę, żebym musiał to wykuwać — powiedział rzucając książkę na stół.

— A czym będziesz? — zapytał Janek, uczeń liceum pedagogicznego, odrywając oczy od książki, którą z wielkim zainteresowaniem czytał. Była to historia Polski od X wieku aż po dzisiejsze czasy i historia walki z Niemcami o zachodnie ziemie Polski.

— Teraz to na prawdę nie wiem czym będę — odpowiedział Jurek. Jak byłem mały, chciałem być kominiarzem, konduktorem, później marynarzem albo szoferem, ale dzisiaj nie wiem, czym bym chciał być.

— Trudniem, pasożytem... To najłatwiejszy sposób życia — odpowiedział Janek. Ja już dawno obrałem sobie zawód i nie zmienię go. I im więcej się uczę, tym bardziej umacniam się w przekonaniu, że mój zawód wszystkim przyniesie korzyść.

— Ale najmniej tobie. Cóż to za zawód? — zapytał Janek. — Powiedziałem ci, że mój zawód wszystkim przyniesie korzyść. — Ale najmniej tobie. Cóż to za zawód? — zapytał Janek. — Powiedziałem ci, że mój zawód wszystkim przyniesie korzyść.

— Jak np. tobie — przerwał mu porzywco Janek. — A mówiłem ci, zapisz się do gimnazjum stolarskiego, czy krawieckiego, albo do innej szkoły zawodowej, tam łacina nie potrzeba. A ty?... Nosem tylko pokręciłeś: „Rzemieślnikiem nie będę”, jakby to było czymś uwielbianym godnością pana Jerzego Giemskiego. Dobrych, inteligentnych i sumiennych rzemieślników nam potrzeba, gdy mamy budować i tworzyć Polskę nową, która by w podziw prowadziła cały świat.

— To czemu ty nie poszedłeś do którego z tych gimnazjów, tylko mnie nimi częstujesz?

— Uszyć ubranie, czy zrobić piękną szafę nie jest tak łatwo, ale trudniej jest nauczyć ludzi pisać, czytać, przedstawić im piękno i bogactwo własnej ziemi, żeby nie tęsknili za cudzymi ziemiami, nauczyć ich historii od najdawniejszych lat i pokazać im, że to, co odebraliśmy, było nasze od wieków, wpoić w nich miłość do całego narodu polskiego, wyrobić w nich pewność i poczucie własności, że tego zagona nikt im nie odbierze, bo Niemcy już nigdy nie wyciągną chciwych łap po naszą własność!

— Tere, fere — zawołał Jurek, historia powtarza się po raz niewiadomo już który i Niemcy już dzisiaj wołają: Chcemy naszej ziemi! I rozrzucają ulotki, że bliski jest dzień, w którym znowu na nie powróca.

— Jak ci nie wstyd opowiadać takie rzeczy! I ty Polak, syn żołnierza polskiego, który własną krwią wywalczył wolność Ojczyzny, pozwolisz odebrać tę ziemię i nie kiwnąłbyś palcem w jej obronie?

Jurek pocerwienił i odpowiedział cicho:

— Gdy przyjechalibyśmy tu na Pomorze, nie mogłeś się rozmówić z tutejszą ludnością. Wszyscy mówili po niemiecku, albo tak jakoś cudacznie, że trudno było cośkolwiek zrozumieć i czuliśmy się tu, jak obcy, a nie jak swoi wśród swoich i na swojej ziemi.

— Teraz się chyba nie dziwisz, dlaczego nas tak przyjmowali. Dlatego ja tu właśnie chcę być nauczycielem.

— Rozumiem i zazdrościsz ci, że zdecydowałeś się już na wybór zawodu — mnie to tak trudno przychodzi. Chciałbym mieć dużo pieniędzy, bo dosyć już w czasie okupacji nabiedowaliśmy...

— I nic nie robić! — przerwał Janek. — Pieczenie gołąbki nie wpadną same do gąbki, ale trzeba zakasać rękawy i pracować, a pieniądze będą!

Niemcy 1947 r.

ANGLICY NIE CHCĄ DOPUŚCIĆ DO ROZBICIA CIĘŻKIEGO PRZEMYSŁU NIEMIECKIEGO

Sprawa niemieckich koncernów i trustów wielokapitalistycznych wiąże się ściśle ze sprawą rozbicia Niemiec i uniemożliwienia na przyszłość jakiegokolwiek agresji niemieckiej. Jest rzeczą znamienną, że podczas gdy Amerykanie, Rosjanie i Francuzi doszli zasadniczo do porozumienia w sprawie rozwiązania karteli na terenie Niemiec, Anglicy przeciwstawiają się nader stanowczo i uparcie takiemu planowi. Specjalnie w tym celu do życia powołano wydział czterech mocarstw przy Sojuszniczej Radzie Kontrolnej w Berlinie, który ma wypracować projekt ustawy, zabraniającej Niemcom na przyszłość podejmowania kroków czy prób w kierunku mobilizacji niemieckiej siły gospodarczej oraz brania udziału w kartelach międzynarodowych, natrafia z powodu opornego stanowiska przedstawicieli W. Brytanii na poważne trudności w swej pracy. Uzgodniony projekt amerykańsko - rosyjsko - francuski określa bardzo ściśle wielkość poszczególnych zakładów przemysłowych według zdolności produkcyjnych w stosunku do ogólnej ilości czynnych w danej gałęzi przemysłu fabryk. Projekt ten podaje nawet dokładną dopuszczalną liczbę pracowników. Rozwiązanie karteli niemieckich ma nastąpić w drodze przymusowej. Anglicy tymczasem stoją na stanowisku, że likwidacja niemieckiego ciężkiego przemysłu nie może być przymusowa i może zależeć jedynie od decyzji odnośnej władzy lokalnej, której ma być powierzona piecza nad kartelami. Znaczyłoby to po prostu utrzymanie z pewnymi małymi zmianami status quo z czasów reżimu hitlerowskiego.

Amerykanie chcą rozbić koncerny niemieckie na małe przedsiębiorstwa, pozostające w ręku prywatnym pod stałą kontrolą sojuszniczą. Anglicy pod szyldem socjalistycznego rządu chcieliby wielkie niemieckie koncerny w stanie niepodzielnym przekazać z rąk właścicieli prywatnych pod zarządek i wyłączną kontrolę państwa niemieckiego, z tym, że dawni właściciele, różne rekiny kapitalistyczno-reakcyjne, pozostałyby na swoich stanowiskach jako kierownicy i dyrektorzy.

Mister Mc Laren, członek brytyjskiej komisji kontrolnej oświadczył według sprawozdania „Wirtschaftszeitung”: Amerykanie i Rosjanie są zdania, że ciężki przemysł niemiecki rozbić się najlepiej, oddając tytuły własności ludziom z szerokich warstw, robotnikom i drobnym kupcom. My Anglicy nie podzielamy tego stanowiska, nie wierzymy, że są w Niemczech jeszcze tzw.

Bernard Shaw i Niemcy — dawniej i... dziś

„Jeśli wola wojny istnieje — zawsze znajdą się środki na jej urzeczywistnienie”

Bernard Shaw

W marcu bieżącego roku rozstrzygnąć się będą przyszłe losy pokonanych Niemiec. W związku z tym wydarzeniem, na które czekał świat przez długie lata okrutnej wojny warto zapoznać się z opinią, jaką głosił 28 lat temu a więc bezpośrednio przed konferencją pokojową w roku 1919 popularny w całym świecie, znakomity pisarz i satyryk irlandzki: Bernard Shaw.

Pytanie: co dzisiaj powinien napisać Bernard Shaw? Czy głosić nadal, że „zbrodnie niemieckie, dokonane na milionach Anglików, Amerykanów, Francuzów i Włochów — to bajka”? Czy apelować winien, jak to czynił dawniej, do sumienia świata, że „czas spojrzeć prawdzie w oczy, gdyż bajki spełniły już swoje zadanie”?

Wszak bajka ta po doświadczeniach drugiej wojny światowej okazała się jednak prawdą, prawdą podniesioną do niewymiernej potęgi. Niemcy potwierdzili jej prawdziwość w nowym, udoskonalonym wydaniu. Czyż nie odczuły tej prawdy na sobie państwa przede wszystkim słowiańskie jak: Rosja, Polska, Jugosławia i inne? Czyż hekatomba ofiar, jakie poniósł cały świat nie powinny dziś przekonać „kpiarza irlandzkiego”, jak srodze się pomylił, sądząc Niemców przed pierwszą konferencją pokojową tak łaskawie? Legenda o ich niewinności rozwała się. Dziś przed trybunałem narodów stoi recydywista.

drobni kapitaliści w takiej ilości, aby można było pomiędzy nich rozdzielić majątek koncernów.

Całe to zagadnienie jest oczywiście kwestią pierwszorzędnej wagi, dlatego sądymy, że na momenty natury gospodarczej w Niemczech należy u nas zwrócić większą uwagę. Dotąd niestety prasa polska zbyt mało poświęca tym sprawom miejsca.

„DENAZYFIKACJA”

Berliński dziennik „Tägliche Rundschau” (nr 24) pisze, że w zachodnich Niemczech olbrzymia ilość czołowych hitlerowców zajmuje nadal ważne stanowiska w wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i towarzyskiego. W amerykańskiej strefie okupacyjnej władze wojskowe nie przeprowadziły w ogóle żadnych dochodzeń w przeszło milionie wypadków. 23 tysiące hitlerowców, którzy według powszechnej opinii powinni być natychmiast zwolnieni, pracuje w różnych urzędach amerykańskich władz okupacyjnych.

Konferencja pokojowa nie może być „bezpартyjną instytucją sądowną”, jak chciał ongiś Shaw. Musi być ona wyrazem karzącej sprawiedliwości, przewidującej sprawiedliwości, której nie omami obłudny wyraz pokory na twarzy zbrodniarza. Zbrodnia musi być ukarana. Tkwi ona nie tylko w samej fakcie. Źródłem jej powstania należy doszukiwać się głębiej. Wyrosła z psychiki narodu, który zapragnął być „über alles in der Welt”. Wyrosła z żywej gleby swoistej moralności, przeznaczony wyłącznie na użytek bezprzekładnego egoizmu, nie widzącego nic poza sobą. Hitlerizm był naturalnym owocem prusackiego ducha, który przeniknął cały naród niemiecki. Tylko z tego punktu widzenia może być wyceniony ogrom zbrodni niemieckiej z okresu lat 1939—1945. Shaw, powodując się uczuciami mieszczańskimi sprawiedliwości, starał się wybielić zbrodnię Niemców z pierwszej wojny światowej, pisząc w swej przedkonferencyjnej broszurze pt. „Winke zur Friedenskonzferenz”, że „Anglia zmuszona jest do prowadzenia specjalnego systemu polityki, który nie zmienia się od czasów najdawniejszych. Na czymżeś on polega? Na utrzymaniu równowagi sił politycznych w Europie dla dorzucenia w odpowiednim momencie swoich przeważających szale gramów dobrej taktyki. Ta linia politycznej równowagi każe jej zawsze sprzymierzać się ze słabszym. Żaden opór, żadna opozycja nie może zmienić tej tradycyjnej linii.

Pełnomocnik dla spraw denazyfikacji w strefie brytyjskiej radca ministerialny dr Schmidt podał oficjalnie do wiadomości, że wszelkie ważne dziedziny życia gospodarczego i politycznego tej strefy są ciągle jeszcze wyłączone spod działania ustaw denazyfikacyjnych. Z eksponowanych stanowisk zwolniono dopiero według oświadczenia dr. Schmidta 60% hitlerowców. Szef rządu Wirtembergii-Badenii, dr Mayer stwierdził publicznie, że ogromna liczba hitlerowców za'muje tam kierownicze i odpowiedzialne stanowiska, inni zaś pędzą wygodne i heztyroskie życie w tzw. obozach dla internowanych, w których odbywa się icsie operetkowa denazyfikacja przed izbami orzekającymi, składającymi się z samych internowanych.

Kontrola zakładów przemysłowych w Hessen wykazała, że z 3118 dyrektorów, którzy byli aktywnymi członkami partii hitlerowskiej, i tym samym powinni być zwolnieni, 1025, tj. prawie 1/3 za zgodą władz okupacyjnych nadal pracuje na dotychczasowych stanowiskach.

„Foreign Office” zawsze będzie miał rację, skoro tylko nadejdzie moment decydujący”.

Rozbicie hegemonii Niemiec w pierwszej wojnie światowej było więc dyktowane tą racjonalną linią polityki angielskiej. Była ona z całym zdecydowaniem, cierpliwością, chytryością i siłą planowo realizowana. „Gdyby Francja przejawiała chęć osiągnięcia tej hegemonii w Europie, Anglia nie zawałałaby się ani na chwilę na zawarcie przymierza... z Niemcami”. Na tym tle aspekt „samoobrony” Niemiec wyda nam się naturalny. Wszak wielkoduszne samooskarżenie Shaw'a było wówczas dla nich obroną...

Shaw dostrzegł i błędy Niemców. Zachłanność kładła im bielmo na oczy. Gdzież się podziały w pierwszej wojnie światowej tak okrzykane cnoty niemieckie: skrupulatność i zmysł organizacyjny? Shaw dziwi się niemieckiej wprost dziecinnej nieporadności. „Kiedy każdy artylerzysta w Europie zdawał już sobie sprawę, że ostrzeliwanie Liège z dział polowych ma takie samo działanie, co strzelanie z dziecinnych pistoletów, sztab wierzył w co innego. Ci sami strażnicy szturmowali Paryż bez amunicji i aprowizacji, posyłali nieprzyjacielowi chmury gazów, którzy sami padali ofiarą. Niemiecka moc i organizacja okazała się snem”...

Niewiele można dodać obecnie do słów Bernarda Shaw. Mimo „Tüchtigkeit” przegrali wojnę, mimo „Organisation” wprowadzili chaos. Tylko, że obecnie oprócz błędów natury organizacyjnej i strategicznej popełnili zbrodnię, w takich wymiarach, że trudno ją nazwać błędem (chyba błędem urazowym psychiki niemieckiej).

Zatrute ideje narodowo-socjalistycznej ewangelii wscałi w żyły narodu niemieckiego kapłan hitlerowskiej propagandy: Goebbels. Chorobliwa naiwność tego narodu nie zna precedensów w historii. Przyjmował on bezkrytycznie bajki propagandowe Goebbelsa, wierząc ślepo w jego prorocze słowa. Wojnę z jej wszystkimi zbrodniami i dodatkami rozgrzeszał i usprawiedliwił w swym zbiorowym sumieniu. Zaakceptował te zbrodnie. Kto bez sprzeciwu przyjmuje zbrodnię, kto nie przeciwstawia się im — sam jest po stronie zbrodni. Naród niemiecki był po stronie hitlerowskiej zbrodni. Sam wziął w niej czynny udział. Wszak nieliczne wyjątki oporu potwierdzają tylko regułę. Szedł ślepo śladem maniakalnych planów swego „führera”, uległy, posłuszny, szalony.

Rozpił się w swej zbrodni, podeptał godność ludzką, sprawę

ludzką, arcyłudzką zastąpił partyjnym sloganem. Widać opętające hasła hitlerowskie musiały odpowiadać psychice tego narodu, skoro tak szybko i bezprzykładnie, niemal bez protestu przyjęły się one w narodzie niemieckim. Nawet ten jowialny i spokojny Niemiec, owiany jednak duchem wyższości, deptał uczucia innych, mniej niż on godnych miana człowieka.

Ta zbrodnia pychy musi być ukarana. Na jej dnie leżała tragedia milionów ludzi, mówiących innym językiem, mających inną historię, inne tradycje i obyczaje. Potworność morderstw była pośrednim skutkiem tej pychy, pychy „Herrenvolku”. Umundurowani oprawcy stali się jedynie jej bezkrytycznymi egzекutorami. Zrodziła się ta zbrodnia z trzewi narodu niemieckiego, wyhodowała się na jego łonie, wykarmiła się pierśią germańskiego „übermenschostwa”. Źródłem tych zbrodni nie osadzą karne paragrafy, nie zniszczy ich żadna akcja denazyfikacyjna — tkwią one głęboko w psychice narodu panów. Tkwią w filozofii Nietzschego, z którym nigdy nie rozstał się Hitler, tkwią w poczuciu klęski i doznanego upokorzenia, które dawniej dawało podstawy do uprawiania przez Goebbelsa „Hasspropagandy”, a dziś stanowi nadal tło do jej najnowszego „odnazyfikowanego” wydania. Wszak zawsze nieważnie była nieodłączną częścią składową wszystkich niemieckich poczynań. Na jej ośliszłych stokach Hitler budował pałac germańskiej wielkości.

Lekkomyślnie kroki narodu niemieckiego, wiedzionego szlakami koncepcji cesarskich czy hitlerowskich sprowadzały na świat utrapienia, niosły za sobą pożar wojen i zagładę milionów ludzi.

Mądrością polityczną narodów zwycięskich jest umieć wyciągnąć wnioski z doświadczeń pierwszej i drugiej wojny światowej. Co do moralności Niemców, co do możliwości pokojowego z nimi współżycia popełniono wiele pomyłek. Dziś nie wolno nikomu budować własnych egoistycznych koncepcji politycznych, które... ułatwiają Niemcom lawirowanie. Nie wolno nam ulegać psychozie biadolenia nad narodem, który dwukrotnie rzucił się na podbój świata. Nie wolno nam popełnić błędów Shaw'a. Dziś obolałego świata nie stać na nowe pomyłki — groziłoby mu to zapałada. Dlatego też w obliczu nadchodzących rozmów konferencyjnych na temat Niemiec, musimy życzyć obradującym zgody i jedności, opartej na rozumieniu potrzeby profilaktycznego działania. Aby nie było za późno!

O.



Dziwny skurcz schwył Marcina za gardło. Serce biło mu tak mocno, jak chyba wtedy, gdy Hanka — ile to lat już temu było? — wbiegła kiedyś niespodziewanie do kuchni i zagapiła się na niego, walącego ogromnym młotem w rozpaloną do białości sztabę. Czemu w tej chwili przypomniał mu się tamten drobny, nie znaczący epizod.

— Może za pięć minut zobaczę już ją — myślał. — Będzie tu, czy nie będzie? Chyba nie wyjechała!

Już dojeżdżają do Albersowego obejścia.

Puste jest ono i milczące, jak wszystkie we wsi.

Ale nie! Czyż to nie stamtąd doleciały krótkie ryknięcie krowy? Czy nie poruszyły się drzwi obory? Czy nie wychodzi ktoś z tych drzwi? O—o—o! Jakaś kobieta idzie przez podwórze z wiaderem w ręku. Czy to nie Hanka?

Czy to Marcin wydał radosny, powitalny okrzyk, czy tylko jakiś głos wewnętrzny kazał jej odwrócić się w stronę drogi?

Spojrzała.

Jakiś wózek toczy się drogą.

Podniosła dłoń w daszek, złożoną nad oczami, aby przyrzeć się wędrowcom tak rzadko teraz zjawiającym się w opuszczonej wsi. Przyjrzała się i... krzyknęła.

A Marcin, porzuciwszy wózek, już biegł do żony wielkimi susami, jakby nie chłopem był statecznym, lecz młodym podrostkiem. Zatrzymali się o krok od siebie, patrzac na siebie, jakby kontrolując, czy nie zmyliły ich własne oczy. Przez moment stali tak, aż Marcin otworzył ramiona, a Hanka padła w nie z zamkniętymi oczyma i oparła głowę na jego piersi. Wzięła ją nagle tak gwałtowna żalność w tej niespodziewanej radości, jakby pękły zawory tłumionego dotąd uczucia. Zaniosła się żalnym, nieutulonym płaczem. Z chaty wyszła Berta, stara kuzynka Albersów i patrzyła na niema scenę ze zdumieniem.

Stefan, pogwizdując wesoło, aby ukryć wzruszenie, wciągał wózek w podwórze, odpręgał konia, lokował go w stajni, a wózek pod szopa — na dłuższy postój.

Rozdział IV

Marcin obudził się bardzo wcześnie z uczuciem zadowolenia i wewnętrznego spokoju. Zanim uświadomił sobie,

gdzie jest i jak się tu dostał, rozejrzał się po izbie sennymi jeszcze oczami, zobaczył przenikające przez firanki złociste promienie wschodzącego słońca, świetne plamy na fornierach mebli — komody, szafy, stołu. Potem zatrzymał się wzrokiem na bukietach wiatłych wiosennych kwiatków, stojącym w dużym wazonie na komodzie. Wreszcie spojrzał na sąsiednie łóżko, zasłane czysto i nakryte pluszową kapa.

— Hanka! Znalazłem Hankę! — przypomniał sobie i wytrzeźwiał momentalnie ze snu.

Usiadł na łóżku.

Hanki koło niego już nie było. Musiała zerwać się wcześniej.

Opuścił nogi na podłogę i dotknął gołą stopą miękkiego dywanika. Dało mu to uczucie dostatku, ba, luksusu, od którego odwykł już w ciągu kilku miesięcy poniewierki. W mieszkaniu na Starym Mieście też były dywaniki przy łóżkach.

W urzędzeniu całego pokoju znać było dotknięcie Hanczynej ręki. Niby wszystko było to samo, co w każdej niemieckiej izbie, a jednak było inaczej, dzięki drobnym, trudnym do uchwycenia szczegółom. Inaczej, swojsko, po polsku. W upięciu firanek, w ułożeniu bukietu na stole, w małym obrazeczku Matki Boskiej Częstochowskiej, który przez wszystkie etapy i perypetie życiowe przywędrował z Hanką od Chojen, przez Warszawę aż tu do Poborowa i teraz otoczony kwietnym wianuszkiem wisiał na ścianie.

(ciąg dalszy nastąpi)



Niekorzystne porównanie

Wpadła mi przypadkowo do ręki 88-stronicowa książka, wydana w latach przed wojną światową a zatytułowana: „Trzy lata w więzieniu pruskim”. Jest to pamiętnik więzienny dra Kazimierza Rakowskiego, znanego działacza polskiego na terenie zaboru pruskiego na przełomie XIX/XX wieku. Autor kreśli swe przeżycia z trzyletniego pobytu w więzieniach pruskich, poto, aby, jak się w przedślowiu wyraża, stworzyć ciekawy „dokument ludzki, wykazujący publicznie barbarzyństwa, wołające o pomstę do nieba”. — Pamiętnik ma być według intencji autora dokumentem o „rzeczach strasznych, o jakich cywilizowany człowiek nie ma pojęcia”, a jednocześnie „aktem oskarżenia”, skierowanym pod adresem pruskiej rzeczywistości pierwszych lat obecnego stulecia.

Dzisiaj przeciętny czytelnik wymienionej publikacji, po przeżyciu koszmaru okupacji, nie może wprost zrozumieć opisywanej rzeczywistości, relatywizując ją do tego, co my, jak i inne narody Europy przeżyły i czego doświadczycy w czterdzieści lat później, od tego samego narodu, pod innym jedynie szyldem i firmą produkującego się na arenie historii.

Autor wspomnianego pamiętnika przytoczonymi faktami oskarża prusactwo, tusząc, że metody, stosowane w więzieniach pruskich „odbijają się nie tylko głośnym echem w prasie europejskiej, ale bezwątpienia dostarczą tematu dla debat parlamentarnych”. Jakimże wobec tego echem winny odbić się zbrodnie hitlerowskiej Rzeszy, jeśli ogrom ich i wyrafinowanie stokrotnie przewyższyły metody traktowania ludzi sprzed czterdziestu laty? Takie pytanie zadaje sobie czytelnik i szuka przyczyny tego zjawiska. Przykłady traktowania więźniów, opisane przez autora w zestawieniu z rzeczywistością okupacyjną lat 1939—1945 dają dowody, do czego zdolny jest naród, mieniący się cywilizowanym i mającym aspiracje narodu przodującego reszcie ludzkości, jeśli opętany zostanie wynaturzoną ideą „nadczołwieczeństwa”, jeśli znajdzie wśród siebie swego rodzaju „zbożców” politycznych, hołdujących obłędnym teoriom rasowym i socjologicznym.

Metody sprzed czterdziestu laty miały „poruszyć parlamenty”, przed jakimże parlamentem debatować się winno nad metodami, zastosowanymi przez ten sam naród w przeżytym przez nas okresie wojny. Czyż nie budzą w czytelniku uczucia pewnego rodzaju zażenowania wynurzenia autora pamiętnika, wyrzekającego słowa nienawiści pod adresem państwa pruskiego za sam fakt aresztowania i następnie skazania, bądź co bądź za akt wyraźnej wrogi przez zbiegłego swego czasu za granicę poddanego tego państwa. Jakież wyglądała w porównaniu z tym rzeczywistość okupacyjna z masowymi aresztowaniami, egzekucjami, obozami zniszczeń, komorami gazowymi i temu podobnymi objawami zdziwienia moralnego prusactwa w wydaniu hitlerowskim? Przecież większość dotkniętych cierpiała jedynie za to,

Ponad 200 nagród dla uczestników konkursu młodzieżowego o Ziemiach Odzyskanych

Podajemy poniżej wykaz nagród według kolejności, które ofiarowano dla uczestników młodzieżowego konkursu na tematy związane z Ziemią Odzyskaną. Konkurs ten, zorganizowany przez „Polskę Młodych”, dodatek młodzieżowy do tygodnika „Polska Zachodnia”, kończy się w dniu 16 bm. W najbliższych dniach zbierze się Sad Konkursowy, który oceni nadesłane prace i rozdzieli między nie nagrody.

PIERWSZA NAGRODA:

10-dniowy pobyt bezpłatny w Uzdrowisku Duszniki-Zdrój, pow. Kłodzko, wraz z bezpłatnym mieszkaniem, całodziennym utrzymaniem, zabiegami leczniczymi, poradą lekarską, taksą kuracyjną oraz opłatą kosztów podróży do Dusznik i z powrotem.

Nagrodę ofiarował Zarząd Państwowych Uzdrowisk Dolno-śląskich, koszta podróży w wysokości 3.000,— zł opłaca Zarząd Główny Polskiego Związku Zachodniego.

DRUGA NAGRODA:

10.000,— zł w gotówce.

Nagroda ufundowana przez Wojewodę Szczecińskiego piki Leonarda Borkowicza.

3 i 4 NAGRODA:

po 5.000,— zł.

Nagrody Prezydenta m. Olsztyna i Filmu Polskiego w Łodzi.

5 NAGRODA:

Serwis porcelanowy do kawy na 6 osób, dar fabryki porcelany Ćmielów.

Dalsze nagrody rozdzielono według tematów:

Nagroda	Jak przybyłem na Ziemię Odzyskaną?	Nasze oczekiwanie na Polskę	Moje szczere myśli o Ziemiach Odzyskanych
6	2.000,— zł F-ma Czajka, Kościan	2.000,— zł „Zegluga Polska na Odrze” Wrocław	Zegarek kieszonkowy Redakcja „Polski Zachodniej”
7	Wieczne pióro F-ma Barcikowski, Warszawa	„Faraon” — Prusa — 3 tomy, Spółdz. Wyd. „Książka”, Warszawa	1.000,— zł Księg. T. Szczęsny, Toruń
8	1 para spodni, ofiarowana przez Poznańskie Zjednoczenie Przemysłu Konfekcyjnego	1 para spodni, ofiarowana przez Poznańskie Zjednoczenie Przemysłu Konfekcyjnego	1 para spodni, ofiarowana przez Poznańskie Zjednoczenie Przemysłu Konfekcyjnego
9	„Polska Piastów, Polska Jagiellonów”, M. Z. Wojciechowski, dar Wielkop. Księgarni Wydawniczej w Poznaniu	„Polska Piastów, Polska Jagiellonów”, M. Z. Wojciechowski, dar Wielkop. Księgarni Wydawniczej w Poznaniu	„Polska Piastów, Polska Jagiellonów”, M. Z. Wojciechowski, dar Wielkop. Księgarni Wydawniczej w Poznaniu
10	500,— zł F-ma „Goplana”, Poznań	„Polska Piastów...” dar — jak wyżej	„Polska Piastów...” dar — jak wyżej
11	1 album na fotografie, ofiarowała F-ma „Norma”, Wrocław	1 album na fotografie, ofiarowała F-ma „Norma”, Wrocław	1 album na fotografie, ofiarowała F-ma „Norma”, Wrocław
12	Album — jak wyżej	2 paczki F-my Maggi, Poznań	Album — jak wyżej
13	1 paczka wyrobów F-my Maggi w Poznaniu	1 paczka wyrobów F-my Maggi w Poznaniu	1 paczka wyrobów F-my Maggi w Poznaniu
14 i 15	Po 1 komplecie artykułów kosmetycznych F-my Stempniewicz, Poznań	Po 1 komplecie artykułów kosmetycznych F-my Stempniewicz, Poznań	Po 1 komplecie artykułów kosmetycznych F-my Stempniewicz, Poznań
16—25	Po 1 paczce wyrobów F-my „Luba”, Poznań-Luboń	Po 1 paczce wyrobów F-my „Luba”, Poznań-Luboń	Po 1 paczce wyrobów F-my „Luba”, Poznań-Luboń
26—28	Roczna prenumerata tygodnika „Polska Zachodnia”	Roczna prenumerata tygodnika „Polska Zachodnia”	Roczna prenumerata tygodnika „Polska Zachodnia”
29	Nóż harcerski, ofiarowała F-ma Świerkowski, Pleszew	Roczna prenumerata tygodnika „Polska Zachodnia”	Nóż harcerski, ofiarowała F-ma Świerkowski, Pleszew
30	Artykuły kosmetyczne F-my Henryk Zak w Poznaniu	Artykuły kosmetyczne F-my Henryk Zak w Poznaniu	Artykuły kosmetyczne F-my Henryk Zak w Poznaniu
31	Artykuły kosmetyczne F-my J. S. Stempniewicz w Poznaniu	Artykuły kosmetyczne F-my J. S. Stempniewicz w Poznaniu	Artykuły kosmetyczne F-my J. S. Stempniewicz w Poznaniu
32—34	Półroczna prenumerata tygodnika „Polska Zachodnia”	Półroczna prenumerata tygodnika „Polska Zachodnia”	Półroczna prenumerata tygodnika „Polska Zachodnia”
35	Artykuły kosmetyczne F-my Henryk Zak w Poznaniu	Artykuły kosmetyczne F-my Henryk Zak w Poznaniu	Artykuły kosmetyczne F-my Henryk Zak w Poznaniu
36—38	Kwartalna prenumerata tygodnika „Polska Zachodnia”	Kwartalna prenumerata tygodnika „Polska Zachodnia”	Kwartalna prenumerata tygodnika „Polska Zachodnia”
39	Piórnik zakopiański, dar F-my Świerkowski, Pleszew	Piórnik zakopiański, dar F-my Świerkowski, Pleszew	Piórnik zakopiański, dar F-my Świerkowski, Pleszew
40	1 gra historyczna (dar Spółdz. Polskie Pismo i Książka w Szczecinie) i po 1 mapie śląska (dar Książnicy „Atlas”, Wrocław)	1 gra historyczna (dar Spółdz. Polskie Pismo i Książka w Szczecinie) i po 1 mapie śląska (dar Książnicy „Atlas”, Wrocław)	1 gra historyczna (dar Spółdz. Polskie Pismo i Książka w Szczecinie) i po 1 mapie śląska (dar Książnicy „Atlas”, Wrocław)

NAGRODY W POSTACI KSIĄŻEK:

Prócz rozdzielonych już powyżej książek pozostaje do podziału 94 dzieł, które przyzna się młodzieży według jej wieku i poziomu.

1. Dla młodzieży szkół powszechnych przypada 30 książek — nagród.
2. Dla młodzieży szkół średnich (gimnazjum) 26 książek — nagród.
3. Dla młodzieży na poziomie liceum 38 książek — nagród.

Książki powyższe ofiarowały F-my: Wielkop. Księgarnia Wydawn., Poznań — Księg. Gebethner i Wolff, Poznań — Książnica „Atlas”, Wrocław — Wydawn. Księży Jezuitów, Warszawa — Wydawn. „Awir”, Katowice — Wydawn. Zachodnie, Poznań — Spółdz. Wydawn. „Książka”, Warszawa — Spółdz. Wydawn. „Czytelnik”, Warszawa.

NAGRODY DLA SZKÓŁ:

Szkołom, które przejawily żywy i liczny udział w naszym konkursie, rozdzielimy 20 kompletów wydawnictw Polskiego Związku Zachodniego (dar Zarządu Gł. PZZ), 7 map Śląska (Książnica „Atlas”) i 47 gier geograficznych i historycznych.

Szkoła powszechna z Ziemi Odzyskanych, której młodzież nadesłała najwięcej prac, otrzyma podręczniki szkolne za 3.000,— zł, dar f-my Stanisław Dolewski, Fabr. Składy Papieru i Tektury w Poznaniu.

Do zamknięcia tego numeru „Polski Zachodniej” wpłynęło ogółem 807 prac młodzieży z całej Polski.

Zarząd Miejski z Wrocławia przyznał jeszcze 3 nagrody w wysokości: 1) 1.000,— zł, 2) 750,— zł, i 3) 500,— zł.

że przyznawała się do imienia Polaka. Przyznanie to same w sobie stanowiło dla okupanta powód aresztowania, osadzenia w obozie, zamordowania, czy też w najlepszym wypadku cielesnego pokrzywdzenia „na wolności”.

Jakież znikome i lekkie wydają się nam szykany pruskich strażników więziennych w porównaniu z tym, co przeżyli więźniowie Majdanka, Oświęcimia, Oranienburga, Dachau i lochów w budynkach „Gestapo”. Autor pamiętnika skrzętnie rejestruje fakty przekroczeń straży więziennej, aby je następnie wytoczyć przed opinią światową, jako wołające o pomstę nieba. Fakt np. uderzenia więźnia-symulanta przez dozorcę dwa razy w twarz, tak, że uderzony zalał się krwią, dalej fakt umieszczenia chorego więźnia, który zanieczyścił pościel, w wannie z zimną wodą, lub pobicie do utraty przytomności awanturowanego się więźnia umyślowo chorego — wszystko to skrzętnie rejestruje autor jako dowody nie-ludzkiego obchodzenia się z więźniami. Wszystko to wydaje się „dziecinna zabawka” w odniesieniu do tortur i męczarni, na jakie narażeni byli więźniowie hitlerowskich oprawców.

O udogodnieniach, jakich doznawał autor w więzieniu pruskim, w rodzaju specjalnego pożywienia, sprowadzanego na jego koszt z miasta, zezwolenie na prowadzenie pracy naukowej, możliwość otrzymywania gazet z zewnątrz itp. — nie mógł śnić nawet więzień Majdanku lub Dachau. Co najwyżej jednemu życzeniu i pragnieniu mogło się stać zadość, kiedy zmaltretowany więzień prosił o kulę, w celu położenia kresu męczarni. I to nie zawsze danym było dostąpić takiego aktu „laski” ze strony oprawcyssmana. Faktów podobnych wyżej podanych i porównań można by przytoczyć dziesiątki i setki. Zasadniczy ich sens pozostanie ten sam i tak samo dowodzi wynaturzenia ideowego narodu niemieckiego, który bez względu na to, czy za przewodników duchowych i politycznych miał Barbarosę, Fryderyka Wielkiego, Bismarcka czy też Hitlera, zawsze był narodem zbrodniczego czynu, z tym, że nasilenie zbrodni kształtowało się zależnie od pożytki ideowej, jakiej dostarczali mu ideowi przewodnicy i wodzowie. To jest jeden aspekt zagadnienia natury niemieckiej, drugi to postulat takiego urzędzenia powojennego świata, aby nigdy już nie mogło dojść do kataklizmów tego rodzaju, jaki przeżyliśmy ostatnio i aby wszystko to, co w narodzie niemieckim mogłoby przyczynić się do ujawnienia niezdrowych instynktów — radykalnie wyplenić. Miliony kalek i sierot minionej wojny wraz z pozagrobowymi głosami zabitych blagają o takie urządzenie świata, by raz na zawsze zło w stosunkach między narodami i państwami, w jakiej by się ono nie przedstawiało formie, do gruntu usunąć. Maltretowana przez blisko 6 lat ludzkość żąda zajęcia odpowiedzialnej postawy przez kierowników dzisiejszej polityki w stosunku do tego zagadnienia i urzędzenia świata na zdrowych, humanitarnych zasadach.

Tylko pod tym warunkiem danym nam będzie i naszym dzieciom spożywać „owoce pokoju”.

Stanisław Kasprzyk,
Józefów k. Bilgoraja.

KSIĄŻECZKI OBRAZKOWE WIELOBARWNE DLA DZIECI

Nieposłuszna żółka . . . zł 50,—
Przygody Janka
Sobie Panka zł 50,—
Skrzydlaty świat zł 50,—
Skarżypyta bez kopyta zł 50,—
Przygody
roztrzępanej Ewki . . . zł 50,—
Bunt w podwórzu . . . zł 50,—

BAJKI I OPOWIADANIA

Ślicznotka i zaczarowany niedźwiedź zł 120,—
Wielkie przygody małych zwierzątek zł 140,—

ANDERSEN — BAJKI

z 8 ilustracjami 6 kolor. offsetowymi oraz licznymi ilustracjami w tekście w kartonowej oprawie . . . zł 500,—

POWIEŚCI

John Knittel
El-Hakim zł 520,—
John Knittel
Abd el-Kader zł 320,—
Jan Dobraczyński
Szata Godowa zł 320,—
M. Rodziewicz
Straszny Dziadunio zł 270,—
M. Rodziewicz
Łało leśnych ludzi zł 270,—
Do nabycia we wszystkich księgarniach

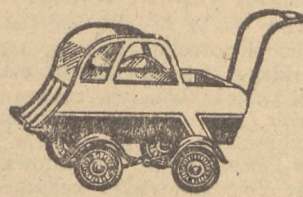
KSIEGARNIA ZDZISŁAW GUSTOWSKI
Wielka 10 Poznań, Św. Marcin 34

**Metale kolorowe • Narzędzia do obróbki metali
Armatura żeliwna i mosiężna do pary, gazu i wody**

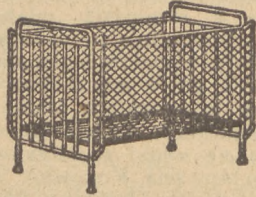
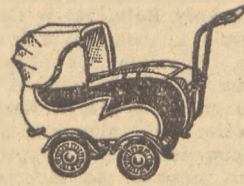
oraz wszelkie artykuły techniczne dostarcza

PIŁAT i S-ka

POZNAN, ŚW. MARCIN 34, tel. 44-84



**Wózki dziecięce
Łóżka i łóżeczka metalowe
Zabawki rowerki dwu- i trzykołowe**



Wyroby ludowe: rzeźby, serdaczki
Wyroby galanteryjne poleca



Przemysł Ludowy
Poznań, ul. 27 Grudnia 10
właśc. Julian Dolski
Telefon 24-96

Komunalna Kasa Oszczędności Powiatu Gnieźnieńskiego w Gnieźnie

Oddziały:
Witkowo,
Kl. cao
i Kiszkowo 112

Artystyczna Cerownia
Plac Wolności nr 1
I. piętro 105
przyjmie wykwalifikowane siły

Brzytwy, nożyczki, szczyrki, nakrycia stołowe nierdzewne, maszyny do chleba i mięsa, młynki do kawy i pieprzu. Sprzęty kuchenne — Słta — Termosy

Przyjmuję do ostrzenia brzytwy, nożyczki, noże i t. p. **ZAKUP SPRZEDAŻ**

ST. KARGE POZNAŃ WROCŁAWSKA 28/29 — Tel. 24-66

Grudziądzka Spółdzielnia Spożyców

z odpowiedzialnością udziałami
w Grudziądzu

ul. Toruńska 6 — Tel. 12 78, 16 30

Prowadzi na terenie m. Grudziądza

**17 sklepów spożywczych
2 sklepy włókiennicze
własną piekarnię**

**Wielkopolska Hurtownia Warzyw,
owoców i wszelkich produktów rolnych
oraz przetworów młynarskich**

Centrala:

Poznań, Plac Wolności 11 — tel. 49-82, 49-84

Oddziały:

Katowice, Mickiewicza 1 tel. 33-225 • Chorzów, Prez. Bieruta 5 tel. 40-753

Kupuje: ziemniaki, sadzeniaki kwalifikowane żyta, mąki, ziemniaki jadalne, płody strączkowe i oleiste

Specjalność: sprzedaż warzyw i owoców mrożonych

Na żądanie cenniki

Hurt **Na sezon wiosenny** Hurt
polecamy
plaszczki damskie
WYTWÓRNIA KONFEKЦИИ DAMSKIEJ
Fr. JACEK i SYN
Poznań, ul. Gołębia 5 I. ptr. — Telefon 29-74

Puder Śnieg Jatrzański
upiększa
cerę

Podajemy do łask. wiadomości, że w dniu 29 1 47 nastąpiło otwarcie sklepu detalicznej sprzedaży ryb pod firmą

MORSKA RYBA

Polecamy: wędz. łosoś, solone i zawiane śledzie, małasy, dorsze wędz. i świeże, sandacze, karpie, liny, konserwy rybne Ceny konkurencyjne!

Morska Ryba
B. Mielcuszny & J. Zakrzewicz
Poznań, Dąbrowskiego 30 tel. 96-46

RADIO-ODBIORNIKI

bateryjne, sieciowe, lampy, anodówki, akumulatory, głośniki, wzmacniacze, sprzęt radioelektrotechniczny poleca i kupuje

Fa „KONTAKT”

Poznań, Szkolna 13 Tel. 10-01

Rolnicza Centrala Mięsa
Spółka z ogr. odpow. w Warszawie — Skróty telegraficzne: ROLMIES
ODDZIAŁ W POZNANIU
Adres: Rzeźnia Miejska, Garbary 69/75 — Nr telefonów: 10-56, 10-59, 13-28
Zakup żywca rzeźnego na rachunek własny i na zasadach komisowych
Hurtowa sprzedaż mięsa
Zakup i sprzedaż inwentarza hodowlanego
Własne stajnie z inwentarzem hodowlanym w Poznaniu przy ul. Kościelnej 9, tel. nr 64-46
114
otwarte dla kupujących przez cały dzień

NA GAŚNICE

planowe, płynowe, proszkowe, hydronetki oraz ładunki zapasowe przyjmuje zamówienia:

Fabryczna Centrala Zbytu F. P. P.
Łódź, ul. Piotrkowska 46

TELESFOR OTMIANOWSKI

POZNAŃ, UL. SZKOLNA 9 — TEL. 31-82

POLECA:

NAJLEPSZE

NASIONA

POLNE I OGRODOWE

CENNIK NA ŻYCZENIE BEZPŁATNIE!

Mydło do prania

OLIWA do maszyn w butelkach
BENZOL
TODNOL
KSYLOL
BETANAFTOL
BRAUSZTYN

poleca Mag. W. H. LM i Ska
Hurtownia Chemiczna
Poznań, Garbary nr 48, tel. 22-97
(dawniej 32) 110

PRZY KATARZE
tylko
PROSZEK z GOŁĄBKIEM

ZNAM OCHR.

Gdzie nie ma miejsca, wprost
„BION” KCYNIA
ZAKŁADY CHEMICZNE
franco z opakowaniem zł. 60-

Sprzedaż hurtowa Spółdzielnia Farmaceutyczna

Poznań, ul. Masztalarska 8a Tel 26-43

POCZTÓWKI WIELKANOCNE

artystycznie wykonane w 6-ciu kolorach 29 wzorów.

HUMORYSTYCZNE

1-0 kwietniowe, 28 wzorów

Dostawa już 15 lutego

Wielkopolska Hurtownia Papieru i Mat. Piśmiennych

J. CIESLINSKI i Ska, Sp. z o. o.

Poznań, ul. Mielżyńskiego 18, Tel. 39-62



Wykonuje szybko i dokładnie
Fa. W. PIECZUŃSKI
Poznań, Czerw. Armii 5
Tel. 23-09

Artykuły gospodarcze kosmetyczne

chemikalia dla rzemieślni i przemysłu poleca 106

Drogeria PIĄTKOWSKI

Poznań, Półwiejska 4 - Tel. 40-76

ŻYCIE I SPRAWY ZIEM ODZYSKANYCH

Gorzów pragnie stać się miastem uniwersyteckim

Wicewojewoda ob. F. Kröenke udzielił przedstawicielowi naszemu wywiadu:

Ostatnio wyczytałem w prasie o zamiarach organizowania Wyższego Zakładu Naukowego w Gorzowie o poziomie uniwersyteckim.

A cóż w tym dziwnego — mówi ob. Wicewojewoda — my kresowcy pragniemy, by nie tylko centralne ośrodki, ale i zachodnie rubieże posiadały uczelnie na Ziemi Lubuskiej, zgodnie z planem stworzenia warunków rozwoju społeczeństwa na wszystkich szczeblach. Rektor uniwersytetu poznańskiego żywo zainteresował się tą myślą. Pragnę dodać, że Gorzów miał za niemieckich czasów nie tylko Naukowy Instytut Rolniczy, ale i Wyższą Szkołę Rolniczą. Pragnęlibyśmy tę szkołę restytuować

tak jak odbudowujemy Instytut Rolniczy.

Jakie mogłyby mieć znaczenie dla Ziemi Odzyskanych organizacja Wyższej Szkoły Rolniczej w Gorzowie?

Ziemia Lubuska była bramą, przez którą odbywała się ekspansja niemiecka na tereny polskie. Wskazuje na to m. in. praca dr Kaczmarczyka „O kolonizacji niemieckiej”. W niemieckim Instytucie gorzowskim pracowali uczeni, jak Ruschman, Gerlach, Fuckmann. Ci i inni nie dają dziś za wygraną i nadal pracują. Słyszeliśmy, że Ruschman przygotowuje memoriał, wykazujący wyższość niemieckiej organizacji tego kraju, oraz niedociągnięcia polskie. Wszystko się zresztą robi ze strony niemieckiej, by pokazać, że na wschód od Odry to barbaria. W najbliższym czasie na-

leży się spodziewać ekspansji kulturalnej niemieckiej, i by temu zapobiec, musimy tutaj, na granicy naszego państwa budować mocne i trwałe podstawy życia narodowego. Te podstawy nie dadzą się pomyśleć bez przygotowania fachowych sił, bez młodzieży, która studiując na tym terenie, potrafi pokochać tę odwiecznie naszą polską ziemię.

Jaki typ uczelni ma być projektowany?

Pragnęlibyśmy starać się o wdział rolniczy uniwersytecki z uwagą na lesiostwo naszego kraju, ponadto o wdział leśny. Inicjatywa wyszła i od nas i od Przew. Pow. Rady Narodowej, ob. dyr. Pilarskiego i z Instytutu Puławskiego, by obok Instytutu poświęconego naukowej pracy twórczej, stworzyć ognisko szerzenia wiedzy rolniczej i leśnej, przez kształcenie młodzieży.

Czy aby nie zabraknie sił naukowych do nauczania?

Pod tym względem Gorzów znajduje się w stosunkowo lepszych warunkach. Czynny w Gorzowie Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego posiada personel naukowy. Są to profesorowie, docenci naszych wyższych uczelni. Obok tego czynny jest Instytut Serologiczny, który liczy w swym gronie wielu wybitnych fachowców. Liczymy, że Poznań i Wrocław nie odmówią nam pomocy.

A sprawy finansowe?

Ziemia Lubuska wyposaża swój Zakład Naukowy, gdy nam zabraknie środków odwołamy się do Daniny Narodowej; bez wątpienia wspomóż nas w nowoczesne środki naukowe międzynarodowa organizacja „Unesco”.

Bolesławiec czeka na mieszkańców i chętnych do pracy

Powiatowe miasto Bolesławiec leżące w województwie wrocławskim liczy obecnie około 5.000 mieszkańców (przed wojną 29.000).

Samo tylko miasto bez powiatu może wchłonąć 2.000 do 3.000 osiedleńców, zapewniając im pracę i dobre warunki mieszkaniowe, a nawet w wielu wypadkach i meble w związku z obecną masową repatriacją Niemców.

Szereg domów i willi po małym remoncie nadaje się do natychmiastowego objęcia. Czynne są wodociągi i elektrownia.

W mieście znajduje się gimnazjum, szpital, apteka, kilku lekarzy prywatnie ordynujących, ambulatorium PCK i Ubezpieczalnia Społeczna. Ponadto jest basen z krytą pływalnią i kino.

Miasto stanie się wkrótce siedzibą ekspozytury wojewódzkiej, dla której prowadzi się remont paru reprezentacyjnych gmachów.

O wskrzeszenie „Gazety Gdańskiej”

W Gdańsku odbyło się posiedzenie Spółdzielni Wydawniczej „Przymorze”, która powstała dla wydawania w przyszłości „Gazety Gdańskiej”, mającej być nawiązaniem do wychodzącego przed wojną organu Polonii gdańskiej. Na zebraniu tym organizatorzy oraz członkowie spółdzielni wstąpili gremialnie do istniejącego już i działającego na terenie Wybrzeża Morskiego Instytutu Wydawniczego, z którym będą wspólnie kontynuować rozpoczęte już prace. Powstała z tej fuzji spółdzielnia opierać będzie

swą pracę wydawniczą na partiach demokratycznych oraz w szczególności na Polskim Związku Zachodnim. Do Rady Nadzorczej Instytutu wszedł z ramienia Spółdzielni „Przymorze” prof. Banas Purwin, do Zarządu zaś prof. Kulkowski. Prof. Banas Purwin czyni przygotowania do wyjazdu do Stanów Zjednoczonych Ameryki, by starać się tam o sprowadzenie do Polski nowoczesnych maszyn drukarskich, na których drukować się będzie „Gazeta Gdańska”.

Poniemieckie ruchomości dla robotników rolnych

Ministerstwo Ziemi Odzyskanych zarządziło, by mieszkania i wszystkie ruchomości po wysiedlonych robotnikach niemieckich pozostały do dyspozycji Zarządu Państw. Nieruchomości Ziemi, z przeznaczeniem dla robotników polskich, napływających w miejsce repatriowanych Niemców. Właściwe terytorialnie obwodowe urzędy likwidacyjne dokonają spisu poniemieckich mebli i sprzętów, a także, pościeli i odzieży. Administracja majątku obowiązana jest pod odpowiedzialnością rzeczy te należyście zabezpieczyć. Dzieła sztuki, zabytkowe meble, nieużywaną odzież lub kupony materiału zabezpieczą obwodowe urzędy likwidacyjne.

Obwodowy urząd likwidacyjny dokona na ogólnych zasadach szacunku ruchomości, pozostawionych pod opieką i do dyspozycji Z. P. N. Z. — stosując mnożnik jak dla pracujących. Dysponowanie ruchomościami po repatriowanych Niemcach (z wyjątkiem zabezpieczonych przez obw. urzędy likwidacyjne) — w zakresie przydziału ich w użytkowanie robotnikom polskim — należy do administracji majątku, która winna uzgodnić plan rozdziału z Komitetem Folwarcznym. Rozdział odbywać się będzie zgodnie z zasadami, ustalonymi rozporządzeniem w sprawie zbywania niektórych ruchomości opuszczonych i poniemieckich.

Kronika

Woj. gdańskie

KASZUBI WSPÓLPRACUJĄ Z POLSKIM RADIEM W GDAŃSKU

Sopot. — W Sopocie odbyła się konferencja porozumiewawcza dyrekcji Polskiego Radia w Gdańsku z działaczami kaszubskimi, reprezentowanymi przez mgr. Ropplą, wizytatora Truszczyńskiego, przedstawiciela Kaszubów kartuskich p. Trzebiatowskiego oraz przedstawicielki kaszubskiej młodzieży uniwersyteckiej p. Radkówny. Kaszubi zadeklarowali dalszą współpracę z rozgłośnią gdańską, dziękując równocześnie za umożliwienie kaszubskim zespołom regionalnym występowania przed mikrofonem radiowym tak w audycjach lokalnych jak i ogólnopolskich. Audycje kaszubskie cieszą się wśród społeczeństwa wielką popularnością. Kierownik Wydziału Programowego Polskiego Radia, p. Alina Szenwald w dalszym ciągu będzie uwzględniała produkcję literatów i artystów kaszubskich, w kaszubskim programie radiowym. W najbliższym czasie nawiązany zostanie ściślejszy kontakt z zespołami kaszubskimi z Kociewia, kierowanymi przez ruchliwego prof. Bruskiego ze Starogardu oraz zmontowany zostanie przez p. Radkównę zespół artystyczny studentów kaszubskich.

IZBA ROLNICZA OPIEKUJE SIĘ PRZEDSZKOLAMI

Kartuzy. Izba Rolnicza Gdańska opiekuje się przedszkolami na terenie powiatów województwa gdańskiego, specjalną opieką otacza dzieci z ubogich gmin „Szwajcarii Kaszubskiej”, leżących na terenie powiatu kartuskiego. Ostatnio dla przedszkoli wystarano się o przydział tranu. Tran został już rozprowadzony. Z funduszy Izby zakupiono mebelki dla przedszkoli w Kamienicy Szlacheckiej i Przdokowie oraz obdarowano 5 przedszkoli pięknymi kompletami amerykańskich klocków.

Woj. olsztyńskie

ZUŻYCIE PRĄDU

Olsztyn. — Według danych Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Mazurskiego w ciągu roku 1946 ludność miasta Olsztyna i zakłady przemysłowe zużyły ogółem 11 milionów KW energii elektrycznej. Należy zaznaczyć, że zachowane statystyki niemieckie wykazują, iż w roku 1938 zużycie prądu wynosiło 8 milionów KW, zaś w roku 1941 — 9 milionów KW.

ROZSZABROWANE SANATORIUM DLA CHORYCH

Olsztyn. — W lesie obok Olsztyna, w przedłużeniu ulicy Jagiellońskiej, znajduje się nowoczesny gmach, w którym dawniej mieściło się sanatorium dla chorych. Do obecnego czasu budynek ten nie został należyście zabezpieczony, co było bezpośrednim powodem, że całe wyposażenie zakładu zostało doszczętnie rozszabrowane.

Wandalizm nieodpowiednich jednostek posunął się tak daleko, że zerwano podłogę, powyrywano ramy okienne, a nawet rozpoczęto wyrąbywanie schodów.

CZY NIE ZA DUŻO PERSONELU?

Olsztyn. — Urzędy i instytucje działające na terenie miast powiatowych odczuwają dotkliwy brak personelu urzędniczego, gdy tymczasem w Olsztynie niektóre urzędy i instytucje zatrudniają nadmiar tych ludzi. I tak np. Wydział Eksploatacyjno-Techniczny Zarządu Miejskiego zatrudnia ogółem 110 pracowników na czynne 4 wozy tramwajowe i 2 trolejbusy. Nic też dziwnego, że komunikacja miejska przynosi poważny deficyt. W celu przyspieszenia zupełnej normalizacji stosunków i zapobieżenia brakowi personelu w miastach powiatowych, oraz przywrócenia rentowności przedsiębiorstw, wskazanym byłoby, aby odpowiednie czynniki wzglądneły w te sprawy.

Woj. wrocławskie

POLSKIE „PERLONY” Z JELENIEJ GÓRY

Jelenia Góra. — Dnia 1 lutego br. otwarta została w Jeleniej Górze Państwowa Produkcja Przędzy Steelonowej. Prowadzone od dłuższego czasu przez grupę włókniarzy chemików prace badawcze w zdewastowanym przez Niemców laboratorium

koncernu PHRIX w Jeleniej Górze przyniosły w rezultacie opracowanie laboratoryjnej produkcji kaprolastanu. Następnie uruchomiona została produkcja przędzy perlonej już w skali techniczno-laboratoryjnej.

Z uwagi na oryginalne rozwiązanie procesu syntetycznego i aparatury, nowe włókno syntetyczne nazwane zostało polską nazwą „Steelonu”.

W dalszych planach Centr. Zarządu Przemysłu Włókienniczego leży wybudowanie wielkiej fabryki włókien syntetycznych z mocą produkcyjną 3 tony na dobę.

ZABEZPIECZAĆ MIENIE OPUSzczone

Głogów. — Brak zabezpieczenia mienia opuszczonego powoduje wielkie straty dla państwa. W dawnym zakładzie graficznym przy ul. Lipowej w Głogowie znajdują się opuszczone zapasy kamieni litograficznych, które ulegają zniszczeniu, kradzieżom i przeróbkom na osetki do ostrzenia noży.

SCHRONISKO DLA DZIECI WRACAJĄCYCH Z ZACHODU

Koźle. — W domu dla dzieci powracających z Zachodu i Południa w Koźlu przebywa obecnie 55 dzieci, których rodzice nie zostali jeszcze przez Polski Czerwony Krzyż odnalezieni. Część z nich to sieroty, które skierowane zostaną niebawem do sierocińców.

Woj. śląsko-dąbrowskie

ŻYCIE KULTURALNO-OSWIATOWE W ZAKŁADACH HUTNICZYCH

Katowice. — Praca kulturalno-oświatowa, prowadzona przez Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego na terenie podległych mu zakładów, wykazuje wyraźny i poważny rozwój. W chwili obecnej w zakładach hutniczych jest czynnych 71 domów kultury i świetlic, pracują 33 sekcje teatralne, czynne są 54 biblioteki, liczące 37 432 tomy, działają też 53 kluby sportowe. W ciągu roku ubiegłego zorganizowano 48 orkiestr i 34 chóry, urządzono 313 koncertów, 225 przedstawień amatorskich i 1 270 imprez sportowych. Biblioteki wypożyczyły ogółem 165 093 książki.

PRAWIE 500 PRZEDSZKOLI NA OPOLSZCZYNIE

Opole. — Na terenie Śląska Opolskiego istnieje ok. 450 przedszkoli, posiadających 673 oddziały. Liczba wychowawczyń wynosi 684, z czego jednak tylko 87 wykwalifikowanych. Wśród wychowawczyń jest 79 zakonnic — resztę stanowi element świecki. Ponadto działają instruktorzy powiatowe. Dążeniem kuratorium jest objęcie przedszkolami wszystkich dzieci 5 i 6-letnich i zorganizowanie przedszkola przy każdej szkole. Do przedszkoli uczęszcza przeszło 30 tysięcy dzieci.

RADIO POZNAŃ KU CZCI PREZYDENTA R. P.

Poznań. — W dniu 5 lutego br. w godzinie po wyborze przez Sejm Ustawodawczy ob. Bolesława Bierutę Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej, pracownicy Polskiego Radia w Poznaniu, odbyli w świetlicy Związku Zawodowego uroczyste zebranie w celu uczczenia Pierwszego Obywatela Polski Ludowej. Z życiorysem Prezydenta Bieruta poznał zebranych ob. Bogusław Ruciński, a następnie dyr. Adam Kostaszuk naszkicował w prostych, serdecznych słowach postać Prezydenta Bieruta na tle wspomnień, podkreślając szczególne zainteresowanie Prezydenta Bieruta rozwojem radiofonii polskiej. Uroczystość zakończono okrzykami na cześć Prezydenta Bieruta i wspólnym odśpiewaniem Hymnu Narodowego.

„POLSKA ZACHODNIA” — Nr 7

Dnia 16 lutego 1947

Treść numeru:

E. Pauksza: — Pesymistom do rozważenia

Polski Związek Zachodni do Polaków w kraju i zagranicą

Bernard Shaw i Niemcy — dawniej a dzisiaj

Stan, Kasprzyk: — Niekorzystne porównanie

Szczegółowy spis nagród konkursu młodzieży

Niemcy 1947 — Odcinek: „Ziemia na Zachodzie” — Stały dodatek dla młodzieży „Polska Młodych”

Redaktor naczelny Bohdan Danielewski przyjmuje od godz. 10—12. Redakcja i Administracja ul. Chelmońskiego 2, czynne od godz. 8—15. Tel. 68-22. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. Za niedostarczenia pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. Prenumerata miesięczna 25 zł, kwartalna 75 zł.

CENNIK OGŁOSZEN. Ogłoszenia: za 1 mm szpalty szer. 54 mm — 36,— zł, w tekście 100% drożej. Ogłoszenia drobne do 10 słów 50,— zł, za każde dalsze słowo — 10,— zł. Słowo tłustym drukiem podwójnie. Wszelkie wpłaty należy kierować na k-to PKO V 42-28